„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 35 „Prawdy."

EWANGELIA

na niedzielę XII. po Zielonych Świątkach.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w zakonie powstał, kusząc Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jak siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przejąwszy rzecz jego Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go złupili i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podle onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu i ujrzawszy go. ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi i rzekł: Weźmij go na swą opiekę; a cokolwiek nadto wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyń podobnie.

(*Św. Łukasz, r. X, w. 23—37*).

Najmilsi!

1. Powiedzieliśmy ostatni raz, że Msza św. jestto nieustająca ofiara Nowego Testamentu, w której się Pan Jezus ofiaruje Ojcu niebieskiemu w sposób bezkrwawy pod postaciami chleba i wina. Rozebrawszy to słowa, łatwo zrozumieć, że między ofiarą krzyżową, a ofiarą Mszy św. istotnej nie ma różnicy. Tak tam jak tu darem, jaki się Bogu składa, jest Jego Syn Jezus Chrystus i tym zarówno, który ten dar ofiaruje, jest sam Pan Jezus. Kapłan, Mszą św. odprawiający, jest tylko sługą i zastępcą Chrystusa, który Chrystusowi po-

życza niejako na tę chwilę swych rąk i ust, aby ofiara widzialnym sposobem złożoną być mogła. Cała tedy różnica, jaka między temi dwiema ofiarami zachodzi, jest jedynie w sposobie ofiarowania; na krzyżu ofiarował się Pan Jezus sposobem krwawym, na ołtarzu zaś ofiaruje się sposobem niekrwawym; tam cierpiał i skonał, tutaj już nie cierpi i nie umiera.

2. Teraz pytanie: Czy też zawsze odprawiano w kościele katolickim ofiarę Mszy św.?

Bezwątpienia! Od czasów apostolskich zawsze odprawiali biskupi i kapłani, jako prawi następcy Apostołów Mszę św., pomni na zlecenie Chrystusa, jakie im dał przy ostatniej wieczerzy, mówiąc: „To czyńcie na moją pamiątkę.“ Już św. Paweł pisze do żydów: „Mamy ołtarz, z którego nie mają mocy jeść ci, co przybytkowi służą“, tj., którzy się trzymają starego prawa. O św. Andrzeju niesie podanie, że, gdy go stawiono przed sędzią Egeaszem, w te do niego odezwał się słowa: „Ja ofiaruję Bogu wszechmocnemu i prawdziwemu w imieniu Jego Syna nie mięso wołów, ani krew kozłów, ale Niepokalanego Baranka na ołtarzu.“ Gdybyśmy nadto chcieli szukać dowodów w pismach Ojców Kościoła lub w dziejach pierwszych męczenników, znaleźlibyśmy ich tam coniemiara! Św. Ireneusz pisze np.: „Chrystus nauczył nowej ofiary Nowego Przymierza, którą Kościół otrzymał od Apostołów i po całym świecie ofiaruje.“ Gdy papieża Ksystusa na śmierć prowadzono, zobaczywszy go dyakon Wawrzyniec, rzecze: „Dokądże to ojcze idziesz bez syna? Gdzie się kapłanie bez swego dyakona kwapisz? Tyś nigdy bezemnie Ofiary nie składał.“ Raz znów we więzieniu za wiarę wspólnie z innymi znajdował się także kapłan Łucyan, strasznie skatowany. Okrutny tyran kazał mu bowiem poprzednio wszystkie członki ze stawów powyciągać, na wpółumarłego na ostrych położyć skorupach i głodem morzyć. Czternaście dni znosił te katusze święty męczennik. Wśród tego zapadła uroczystość Trzech Króli. Zostający naówczas we więzieniu chrześcianie skupili się w dzień ten koło niego, a płacząc wołali: „Więc dziś nie wysłuchamy Mszy św.? Nie posilimy się Ciałem i Krwią naszego Zbawiciela?“ Na te słowa dobywa Łucyan ostatnich sił i każe więźniom jeszcze bliżej stanąć przy sobie. Nie było ołtarza, więc na swych skaleczonych piersiach poleca złożyć chleb i wino, które zwykle ze sobą potajemnie noszono, a podniósłszy załzawione oczy do góry, w te słowa przemówił do Boga: „Wielki Boże, nie ma ołtarza! Ty jednak widzisz nasze położenie, widzisz też pragnienie Ciała Syna swego. Spojrz na me dla Ciebie zranione piersi — one za ołtarz posłużą, a mam nadzieję, że milszym Ci one będą ołtarzem, jak każdy inny.“ To powiedziawszy, ujął chleb i wino w zakute kajdanami ręce, wśród jęku zebranych odmówił modły ofiarne,

a gdy skończył, posilił na drogę wieczności wiernych wyznawców Chrystusa Chlebem żywota.

Macie tedy Najmilsi dowody, że ofiarę Mszy św. sprawowano od najdawniejszych czasów. I nikt w pierwszych wiekach nie odważył się przeciw niej wystąpić. Dopiero w XI wieku niejaki Bereugazyusz zaczepił Mszę św. Lecz cały świat katolicki oburzył się nań! Kościół na soborach potępił jego naukę, którą wnet przed śmiercią sam odwołał, a serdecznie swych błędów żałując, umarł jako wyznawca całej katolickiej wiary. Niedługo potem Albigensi poczęli głosić jego przewrotne zdania, a choć się godzili na uroczystą Mszę św., nie pozwolili odprawiać cichej w dni powszednie wobec niewielkiej liczby wiernych, karząc srodze kapłanów, którzyby się im sprzeciwiać mieli. Kiedy pewien kapłan wbrew temu zakazowi czytał Mszą św., Albigensi tak się rozjuszyli, że mu wyrżnęli język. Bardzo cierpliwie zniósł kapłan tę męczarnię, poczem z pokrwawionemi ustami wrócił do kościoła, ukląkł pokornie przed ołtarzem, przed którym czytał był Mszę św. i użalił się przed Matką Boską o zniewagę swą, a nie mogąc mówić językiem, sercem swem tem goręcej Ją prosił, żeby mu język przywrócić raczyła. Wtedy objawiła mu się najukochańsza Matka Zbawiciela, a przywróciwszy mu język, rzekła: „Dla czci i chwały, którą Panu Bogu i mnie wyświadczyłeś przez Mszę św., wracam ci język i upominam cię, abyś jak dotychczas tak i nadal czytał Mszę św. nabożnie i pilnie.“ Uszczęśliwiony tym cudem kapłan, podziękował Najświętszej Pannie z całego serca za tak nadzwyczajną łaskę, a powróciwszy niebawem do zebranego przed kościołem ludu, opowiedział, co się stało, zawstydzając tym sposobem przewrotnych kacerzy.

Po Albigensach dopiero Luter w XVI wieku znów przeciw Mszy św. wystąpił, ale uczynił to, jak sam powiada, za poradą czarta. I zaprawdę wiedział czart, co ludziom odebrać, aby ich tem łatwiej ku sobie pociągnąć! Odbierając im Mszę św., odebrał im razem z nią Chrystusa.

3. Na cóż to bowiem Pan Jezus Mszą św. ustanowił?

a) Najprzód, aby nam uprzytomniać po wszystkie czasy swą krwawą ofiarę na krzyżu; a następnie

b) by nam rozdzielać owoce ofiary krzyżowej.

Gdybyśmy więc nie mieli Mszy św., a temsamem gdybyśmy sobie nie przypominali tej okrutnej ofiary, jaką za nas złożył Pan Jezus Bogu Ojcu na górze kalwaryjskiej, gdybyśmy sobie nie przypominali tego wszystkiego, co dla nas uczynił, czyżbyśmy Go kochali, jak należy? Gdybyśmy z owoców ofiary krzyżowej korzystać nie mogli, czyż moglibyśmy o własnych siłach zbawienia dostąpić? Zaiste! Kto pragnie żyć po Bożemu, kto pragnie wiernie służyć Bogu, kto

obfitej pomocy do pokonania wszelkich przeciwności w tem życiu pożąda, ten bez Mszy św. żyć nie może, ten Mszy św. opuszczać nie powinien. „Msza św., powiada św. Franciszek Salezy, jest słońcem osobliwszych wiary naszej tajemnic, jest najwyborniejszą pobożności cząstką, najwyśmienitszym sposobem chwalenia Boga, jest tajemnicą miłość nieskończoną Boga ku nam zawierającą, gdzie Bóg, łącząc się prawdziwie z nami, hojnie nam łask i dobrodziejstw swoich udziela."

Św. Ludwik, król francuski, aczkolwiek zajęty sprawami państwa, codzień i to nie jednej słuchał Mszy św. Gdy mu dworzanie czynili wyrzuty, że pobożnością swą wyrządza szkodę sprawie publicznej, odrzekł: „Taak? Ale gdybym dwa razy tyle czasu przepędził na zabawie, grach, myśliwstwie, to byście mnie z pewnością chwalili!" I zamilkli zawstydzeni dworzanie. Tomasz Morus, kanclerz angielski, nietylko słuchał codziennie Mszy św., ale do niej służył. Gdy go raz podczas Mszy św. do króla wzywano, odpowiedział: „Niech król raczy zaczekać, wprzód muszę złożyć wyższemu Panu moje uszanowanie i na niebieskiem być posłuchaniu."

I wierzcie mi Najmilsi, że, kogo szatan do rychłej zguby przywieść zamierza, tego od słuchania Mszy św. wstrzymuje. Gdybyście śledzili życie nałogowych grzeszników od początku, przekonalibyście się, że odkąd poczęli Mszą św. zaniedbywać, odtąd coraz częściej i głębiej w nieprawości wpadać jęli. Znacie może pijaka, złodzieja, rozpustnika, skąpca? Uważajcie, jak często na Mszy św. bywają, lub jak jej słuchają? Nie da im szatan patrzeć na tę straszną Najświętszą ofiarę, by się od niego nie odwrócili, a do tego Jezusa, który się za nich ofiaruje, nie przylgnęli. Lękajcie się zatem i drżyjcie z obawy, aby wam ten przeklęty wróg tym sposobem zguby nie gotował! A ilekroć słyszycie głos dzwonka, lub wiecie, że Msza św. odprawianą będzie, jeżeli tylko możecie, spieszcie tam jak najchętniej. Rodzice chrześciańscy! wy tak pragniecie dla swych dzieci szczęścia — wskazujcie im zawczasu, gdzie go szukać mają, zawczasu obudzajcie w nich zamiłowanie do Mszy św., biorąc je ze sobą, lub posyłając do kościoła. Nie czekajcie niedzieli lub święta, by tylko obowiązek wypełnić, ale jak najczęściej odwiedzajcie Jezusa, bo tem pokażecie, że Go kochacie. Amen. *X. St. Z.*

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

(L. S.) Z Konsystorza Ks. Biskupiego

Ks. Bandurski, kanclerz. *† J. Kard. Puzyna.*

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.